

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
piątek.
Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k; urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji 1 złr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca placu tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcyja lub Ekspedycyja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmują abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

9 lipca: Cyrylla i św. Jana z Dukli.
10 lipca: 7 Braci męczenn. (śpiących).

Poznań, środa, 8 lipca 1874.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 49.
Zachód słońca o godz. 8 min. 20.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkolnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sebecki, Szkolna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowsi i Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Gollisz, Ostrówek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

na cały kwartał jeszcze zapisać można na pocztach za **20 sgr.**

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za **18 sgr.** kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawić trudności w zapisywaniu **Ogniska**, czego się atoli po ostatniem rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji **Ogniska nadesłać numeratę** w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

Nasza prasa.

W artykule wstępnym numeru poprzedzającego poruszyliśmy kwestyą niedostatku dziennikarstwa naszego. Prowadzimy ją dzisiaj dalej.

W Poznaniu wychodzi obecnie 5 pism politycznych polskich; doliczywszy do nich *Gazetę Toruńską*, — mamy w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich 4 pisma peryodyczne z wyższym zakresem politycznym i społecznym tj. *Dziennik Poznański*, *Gazetę Toruńską*, *Kuryera Poznańskiego* i *Ognisko* — i dwa pisma przeznaczone wyłącznie dla czytelników warstw średnich i niższych tj. *Orędownika* i *Wiarusa*, które również traktują bardzo często sprawy nasze społeczne z wyższego stanowiska i zapełniają łamy swoje artykułami, niemającymi dla swych czytelników żadnego celu i pożytku, a dającymi jedynie wyraz opinii tych, których kierunek i zapatrywanie innych pism niezadawalniają.

Mamy więc właściwie sześć pism publicznych społeczno-politycznych, do których przyłączał się i przyłącza jeszcze od czasu do czasu i *Tygodnik Wielkopolski*. Ten ruch dziennikarski byłby zaprawdę pięknym świadectwem umysłowego życia ziem polskich pod panowaniem pruskim, gdyby był wywołany potrzebą ludności, ale tak w rzeczy samej nie jest. Narodowego życia politycznego nie mamy, a pod względem biernej polityki naszej narodowej trzyma się ogół nasz jednolicie. Partii politycznych w właściwym tego wyrazu znaczeniu nie ma u nas, i nie ma dla ich istnienia podstawy. W Galicyi, mającej samorząd i biorącej czynny udział w ustawodawstwie monarchii węgiersko-austriackiej są partie polityczne uzasadnione, i są pisma przedstawiające ich kierunki, wszelako stosunek pism politycznych w Galicyi ma się do naszych pism jak 2:3, jakkolwiek ludność daje stosunek 3:1, a nadto stosunek inteligencji wyższym jest w Galicyi.

Rozkład społeczeństwa naszego na partya klerykalną czyli ultramontańską i partya liberalną, który ma uzasadniać istnienie pism, obie partie reprezentujących, jest sam przez się bezzasadny i sztucznie tylko u nas zaszczepiony i podtrzymywany, czego najlepszym dowodem to, że wszystkie pisma, wiodące spory kościelno-polityczne, a raczej kościelno-narodowe czyli ultramontańsko-liberalne kręcą się w błędnym kole i gdy jedno postawi dziś obok siebie „kościół i narodowość“, „wiarę i ojczyznę“, to drugie odwraca nazajutrz „narodowość i kościół“, „ojczyznę i wiarę“; gdy jedno zarzuci drugiemu odstępstwo od zasady „wspólności narodowości z katolicyzmem“, albo zgola odstępstwo od katolicyzmu i zerwanie z Rzymem, to toż wyprzysięga się najmocniej tego zarzutu, sady się na u-

dowodnienie swej katolickiej prawowitości i poprzysięga najuroczyściej, że „ani mu się śni odstępować ołtarzy Pańskich i wiary przodków“; gdy jedno pisze, „że nas Kościół będzie niemczył przez Niemców“, to drugie pospiesza z twierdzeniem, „że nas Niemcy będą niemczyli przez Kościół“ itp.

Mnogości pism u nas nie wywołują jeszcze interesa ekonomicznego, bo objaw tychże tak jest słaby, że nawet jednemu pismu nie zapewniłby bytu.

Obfitość ludzi zdolnych do pióra publicystycznego nie daje również bynajmniej powodu do tworzenia dzienników dla chleba lub zawodu, gdyż przeciwnie tak dalece jesteśmy pod tym względem ubodzy, że gdy świeżo ustąpić musiał dotychczasowy redaktor *Gazety Toruńskiej* dla słabości zdrowia, niepodobną było wynaleść zastępcę i zapożyczyć go sobie musiano z pewnej redakcyi poznańskiej.

W końcu abonament wszystkich pism naszych tak jest słaby, że najwymowniej przeczy potrzebie tak znacznej ilości peryodycznych dzienników politycznych.

Jedyny powód współistnienia tylu pism politycznych u nas — jest ten, że żadne z większych pism peryodycznych naszych, a mianowicie, że organ, do którego z tytułu starszeństwa i nadanego sobie prawa i godności należałoby przewodnictwo, nie jest wyrazem opinii ogółu, nie wskazuje mu jasnej drogi i nie umie trzymać społeczeństwa naszego w karność, niedozwalającej mu się błąkać po manowcach.

„On“ „zrozumiał potrzeby naszego społeczeństwa, — jakie społeczeństwo takie pismo“ — powtarzają niektórzy, odpierając zarzuty. To twierdzenie mylne, — bo gdyby tak w istocie było, nie byłibyśmy w tej chwili świadkami tych isticie harców dziennikarskich, nie byłoby tego w spo-

Gospodarstwo w Anglii.

Szkic.

Gospodarstwo wiejskie w Anglii bezsprzecznie najwyższe posunięte, jeżeli tylko z tej reguły wyjmie gospodarstwo ogrodowe, na bardzo małych obszarach w Holandyi i na równie małych obszarach prowadzone gospodarstwo łąkowe w powiecie Siegen, w pruskiej prowincyi nadreńskiej. Ztąd też nie dziw, że każdy, kto widział to cudowne angielskie gospodarstwo, niem został zachwycony, i nie jeden z jego wielbicieli naśladował je z większym lub mniejszym powodzeniem.

Za granicą naszego kraju Albrecht Thaer pierwszy zwrócił uwagę gospodarzy na gospodarstwo wyspiarzy i dosyć obszernie je opisał. Po nim nasz ziomek, generał Chłapowski zwiedził Anglię, a choć nie opisał postępowania tamecznych gospodarzy, a raczej, choć w swem szacownem dziełku nie powiada, że tak a tak robią w Anglii, czytając jednakowoż to dziełko jego: „O rolnictwie“, i widząc gospodarstwo w Turwi, mimowoli każdy zawoła: „to angielskie gospodarstwo, przeniesione na polską ziemię i zastosowane do potrzeb, położenia i warunków klimatycznych kraju naszego!“

Później jeszcze pojechał do Anglii Weckherlin, były dyrektor szkoły rolniczej w Hohenheimie, z którego opisu widać, że i on był zachwycony postępowaniem Anglików i dopiero jego praca: „die englische Landwirtschaft“ zwróciła uwagę szerszej publiczności na gospodarstwo angielskie, a to dla tego, że została ogłoszoną w czasie, w którym już więcej się zajmowano naukowem badaniem rzeczy dotyczących gospodarstwa. Nawet to, że opis Weckherlina dziś już się nie zgadza, z rzeczywistością, i że gospodarstwo obecnie w Anglii już inaczej wygląda, niżeli wyglądało za jego czasów, korzystnie świadczy za angielskim rolnikiem, nie znajdującym zastojem, nie odpoczywającym długo na jednym miejscu. Weckherlin przed czterdziestu blisko laty widział w Anglii kielek dzisiejszego gospodarstwa, któremu jednak, — sądząc z gospodarczego Credo samych Anglików, — jeszcze daleko do właściwego rozkwitu. Wedle nas samych obecne gospodarstwo w Anglii jest dopiero owym łanem pokrytym najbujniejszą ciemnozieloną wegetacją, która, gdy człowiek ją widzi, serdecznie go rozwesela.

Po Weckherlinie jeszcze pisał Dr. Hamm o angielskiem gospodarstwie, lecz to co on mówi o rolnictwie jest tylko mimochodną wskazówką. Głównym celem jego było dać opis machin i narzędzi rolniczych w Anglii używanych i to zadanie rozwiązał w dziele klasycznym: „Die Maschinen und Gerathe der englischen Landwirthschaft“.

Lecz nie sądmy, żeby angielskie gospodarstwo jeszcze i dziś stało na tym szczeblu, na którym stało za czasów owych, kiedy je Dr. Hamm widział, i opisał używane w niem maszyny i narzędzia.

W Anglii czas szybko kroczy naprzód i gospodarz ochoczo zdąży za nim, bo w tem widzi swoją korzyść, swoje, że tak powiemy, ekonomiczne zbawienie. Widząc ten postęp, to chciwie przyswajanie sobie nowości, mimowoli nasuwa się pytanie, ażali ten angielski gospodarz składa się z innej jak my materji; ażali nie tak samo jak my, obawia się zarzucić to, co już ojcowie w swej „praktyce“ uznali za dobre; ażali jemu łatwiej przychodzi robić nakłady niżeli nam!

Warto chwilę zastanowić się nad tem pytaniem, Anglik jest takim człowiekiem z ciała i duszy złożonym, jak my, ale Anglik jest przedsiębiorczym może już dla tego samego, że jest wyspiarzem, ta długa linia morskich brzegów jego ojczyzny wpłynęła na większą ruchliwość ciała i umysłu, choć dosyć nieprzyjemny, bo mglisty klimat udzielił mu dużo flegmy, spokojności i rozwagi.

Ale i inne jeszcze ważne okoliczności wpłynęły na to, aby z angielskiego gospodarza zrobić człowieka, mogącego służyć za wzór wszystkim gospodarzom świata. W pierwszym rzędzie stoi — brak drobnej karłowatej własności ziemskiej, na której właściciel w jednej osobie musi być dyrygentem i parobkiem, panem i służącym, a która nie dostarcza środków do kształcenia się umysłowego, przygnębia ludzkiego ducha, skutkiem czego się staje automatem pracującym tak, jak go równy jemu automat nauczył. W Anglii mało jest właścicieli, a ta mała liczba dzierży ziemię prawem majoratu, zapobiegającym rozdrobieniu; natomiast od wieków wkorzenił się zwyczaj wypuszczania ziemi w dzierżawę, i we właściwej Anglii grunta skutkiem tego są podzielone na folwarczki obejmujące od 50—500 akrów.

Rzadko znajdują się wielkie „farmy“, prawie nigdy małe. Dzierżawca takiego folwarku „farmer“ zwykle ma wykształcenie, stawiące go na równi z wykształconszymi klasami ludności w Europie, należy zatem do klas inteligentnych narodu, i to nam tłumaczy, dla czego on jest tak pochopnym do postępu. Zaiste, gdyby u nas rolnicy tyle

czeństwie naszym rozbić, nad którym boleją swoi, z którego sztydzą obcy, nie byłaby — bierzemy przykład — możliwą taką potworną aberracją umyslową, grożąca nową zarzą społeczeństwu, jaka się świeżo pojawiła w piśmie od 1 b. m. żywot swój datującą, a przynajmniej znalazłaby doraźne skarcenie i potępienie.

Brak nam strażnicy społecznej, brak nam wytycznej, strzegącej od teoretycznych zbłąkań i wiodącej do praktycznych celów.

Jedną i drugą należy wskrzesić.

Nadeszła wreszcie chwila, gdzie dwuletni zażarty bój wrzekomo kościelno-narodowy traci swoją podstawę a zapamiętany, pochowawszy miecz w pochwy, wrócić wszyscy, jak już wracać zaczynają, do wspólnego obozu narodowego i zniknie nie tylko nazwa partii i pism „liberalnych“ i „ultramontańskich“, ale przerzedzi się także liczba samych pism naszych, — jak to już omal nie nastąpiło, gdyż z dniem 1 b. m. miał już przestać wychodzić poznański t. z. organ ultramontański, i prywatnej jedynie ofiarności zawdzięcza jeszcze przedłużony swój żywot efemeryczny.

Właściwa tedy pora, aby się zająć opatrzeniem społecznej twierdzy naszej, naprawić szczybry, zszeregować siły, stawić bacnych przywódców i zagrać na nowo bojowników do dalszej pracy w zgodzie i wytrwałości. Jako środek do tego celu wiodący przedstawia nam się — reforma dziennikarstwa naszego, o której pomówimy następnie.

* Pan Magdziński, poseł powiatu bukowskiego, zdawał zeszłej niedzieli w Opalenicy, w hotelu p. Witajewskiego, sprawę z poselstwa swego przed licznymi zebranymi wyborcami.

P. Łącki z Posadowa zagał to zebranie, poczem wstąpił na wyniesienie p. Magdziński, podziękowawszy nasamprzód wyborcom za zaufanie, jakim go obdarzyli, kładąc w jego ręce mandat poselski. Skreśliwszy powody do wystąpienia rządu pruskiego z walką przeciw Rzymowi, i podawszy jako jedną z głównych przyczyn ogłoszenie nieomyślności papieżkiej, podniósł mówca tę okoliczność, że w sejmie berlińskim jest malała stosunkowo liczba posłów, którzy nie głosują za prawami wymierzonymi przeciw hierarchii kościelnej. Do liczby tej szczupłej należą także polscy posłowie. Zmiana konstytucji z roku 1850 a zwłaszcza artykułów 15 i 18 ułatwiła tę walkę. Zmienione te artykuły stanowią: 15. „Samodzielne zawiadywanie sprawami kościoła i używanie kościelnego majątku poddaje się prawnie ustanowionemu nadzorowi państwa“, a do artykułu 18 dodano, że „prawo reguluje zakres państwa co do wykształcenia, instalowania i składania z urzędów duchownych i służ kościelnych, i ustanawia granicę jurysdykcji kościelnej.“ Na mocy tych zmian przeprowadzał rząd ustawy kościelno-polityczne, które okazały się jako niedokładne w pierwotnej for-

mie, doznały w roku bieżącym niektórych dodatków uzupełniających je.

Następnie objaśnia p. Magdziński znaczenie ślubów cywilnych, jako nie stawiających żadnych trudności w łączeniu się węzłem małżeńskim osób różnego wyznania religijnego.

Przyszedłszy do kwestyi dróg, przyznaje mówca słusznie, że dotychczasowe prawodawstwo nakłada zbyt wiele ciężarów na włościan, którzy też, widząc to, udali się do sejmu z petycją, żądając zarządzenia temu nierównemu podziałowi ciężarów. Minister, aby pozbierać odpowiedni materiał do tego prawa, przedłożył sejmowi prowincjonalnemu projekt do prawa drożnego. Projekt ten atoli i w sejmie prowincjonalnym nie zyskał większości głosów mimo usilnego poparcia z strony posłów polskich, gdyż miasta się mu oparły, nie chcąc równych z gminami wiejskimi ponosić ciężarów drożnych. Kwestya ta atoli musi być sprawiedliwie uregulowaną, i rząd przedłożył projekt odnośny sejmowi.

Organizacyi powiatowej, zaprowadzanej w niektórych prowincjach pruskiej monarchii już od półtora roku, przyznaje p. Magdziński ideę postępową, jako opierającą się na samorządzie. Dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, które zostało pozbawionem tej organizacyi, ułożyła komisya nowy projekt, na który atoli mówca się nie pisze, uznając go jako szkodliwy dla Wielk. Księstwa. Posłowie polscy wystąpili także przeciw temu projektowi a dotychczas nieznaną jeszcze rzeczą, jaki los spotkał pod tym względem Wielkie Księstwo Poznańskie.

Rząd przeznaczył 50 milionów na rozszerzenie sieci kolejowych, a w naszej prowincyi ma być zasiloną z funduszu tego kolej z Poznania na Piłę, Oborniki ku Bałtykowi. Punktem wyjścia tej kolei miała być Rokietnica, przeciw czemu nadeszły protesty z Poznania, któryby przez to na znaczne były narażony straty. Posłowie polscy przyłączyli się do tych protestów uzasadnionych zupełnie, i zdaje się, że rząd już się nie będzie opierał przy swoim pierwotnym projekcie.

Budżet (kasa) państwowy wykazał 34 miliony oszczędności, i ze względu na tak korzystny stan finansowy przychylił się minister do tego, że zniesioną zostanie opłata szosowa na żwirówkach państwowych, a na prowincjonalnych tam, gdzie się na to zgodzi sejm prowincjonalny. Ku końcowi swego przemówienia obznajmił p. Magdziński wyborców z losem, jakiego doznała interpelacya (zapytanie) posła Łubińskiego, wystosowana do rządu w sprawie nauki religii w wyższych zakładach naukowych. Oto, ponieważ kadencya sejmowa została zamknięta, nie mogła interpelacya ta przyjść pod obrady sejmu pruskiego. Mówca nie licząc na pomyślną odpowiedź, wzywa rodziców, aby wynagrodzili w rodzinie tę krzywdę, jaką nam wyrządza dzisiejsza szkoła.

Sprawozdania posła bukowskiego słuchali wyborcy z zajęciem i szczerze mu za jego trudy po-

selskie podziękowali wnosząc trzykrotnie: Niech żyje!

Następnie p. Łącki wyraził podziękowanie szanownemu posłowi za jego obronę praw naszych.

W końcu p. Badurski z Opalenicy wniósł o wysłanie do sejmu petycji, żądającej zniesienia praw majowych, na co p. Magdziński odpowiedział, że petycyje tego rodzaju muszą być opatrzone w jak najliczniejsze podpisy. Na tem zakończono posiedzenie.

* Prawo. W sprawie karności szkolnej zapadła w trybunale rozstrzygającym o kompetencji ważna uchwała. Przykładem wyjaśnimy tę kwestyę. Na przechadzce spotkał nauczyciel gimnazjalny Sp. kilku uczniów, a między nimi i terynera Zawadę. Uczniowie pozdrowili nauczyciela, a jeden z uczniów zapytał kolegów, jak się ten nauczyciel nazywa. Na to odpowiedział Zawada: to jest nauczyciel dr. S., którego przyzywamy.... Usłyszawszy to p. S., przywołał do siebie Zawadę, uderzył go kilka razy w twarz i wykąpał go. Ojciec Zawady, dowiedziawszy się o tem, zaskarżył pana S. do sądu o obelgę i sponiewieranie dziecka. Pan S. nie stawiał się w terminie, twierząc, że on wystąpił przeciw Zawadzie jako nauczyciel przeciw uczniowi, a więc sprawa ta do sądu nie należy, tylko podpada pod władzę szkolną. Mimo to zapadł wyrok skazujący p. S. na 5 tal. grzywien.

Tymczasem kolegium prowincjonalne stanęło po stronie p. S., który jako nauczyciel przy zakładzie, w którym był Zawada, chociaż Zawada nie był właśnie uczniem jego, wystąpił w charakterze nauczyciela, karząc niesforność Zawady, i nie zrównawszy go przytem, jak to fałszywie twierdził ojciec Zawady.

Trybunał uznał słuszność wywodów pana S. i kolegium, przyjmując, że nauczyciel wszędzie, a więc i po za szkołą, nawet publicznie ma prawo czuwać nad moralnością uczniów i karać ich może, a o tem, czy nauczyciel przekroczył przy karaniu granicę instrukcyi, nie ma stanowić sędzia, lecz przełożona władza nauczyciela.

Wyrok ten jest tak ważny, że leży w interesie nauczycieli, aby każdy z nich o nim wiedział, by w razie potrzeby mógł się nań odwołać, żądając, aby już oddaną nawet sprawę sądowi, przekazano rejenicy, odn. kolegium szkolnemu, na czym nauczyciel w każdym razie lepiej wychodzi, gdyż wtenczas tylko z strony rejenicy może go czekać kara, a jeśli sprawa oddana sądowi, i tu nauczyciel ją przegra lub wygra, natenczas tak czy owak rejenicy ją bierze w ręce administracyjne, bo tak każe prawo. — Kiedy już być karany, to lepiej raz jak dwa razy, a w wielu przypadkach, jak n. p. w powyższym, skoro podciągnięte pod dyscyplinę szkolną, nie będzie zbyt surowy kary, a gdyby i była, to

czytali, gdyby i u nas każdy z takim zapasem wiedzy przystępował do pluga, jak angielski farmer, prędkoby się też i u nas gospodarstwo podniosło, i doprowadziło do rezultatów, o jakich dziś nam się może i nie śni. Mimo to niechaj nikt nie sądzi, żeby angielski gospodarz był ślepym naśladowcą tego, co widzi u innych. Ma on przedewszystkiem przedziwny talent aklimatyzowania tego u siebie, co widział u innych zastósowywania wszystkiego niejuż tylko do ogólnych warunków swej ojczyzny, swego hrabstwa, ale nawet do potrzeb i warunków swej okolicy, swej parafii, swojej farmy.

Ten krótki szkic angielskiego farmera zapewne wystarczy do objaśnienia rzadkiego u rolników innych krajów zjawiska, — łatwego rozstania się z „praktyką“ ojców. Niechaj jednak nikt nie sądzi, że angielski gospodarz jest skłonny do skoków, do ekstrawagancyi; że dziś to robi, a jutro już zupełnie co innego wprost wczorajszemu przeciwne. Jeżeli którykolwiek naród w świecie jest konserwatywnym, to chyba angielski. Lecz tak, jak politycznie się dotąd rozwinął w sposób, że badacz w całym państwowym ustroju obecności łącznie spostrzeże całą przeszłość narodu, jak widzi tradycyjną nić snującą się przez wieki przez jego konstytucyę, tak też w każdym gospodarstwie, w każdej farmie uważny spostrzegacz widzi nić łączącą obecne jego urządzenie z dawniejszem.

Skutkiem tej przeczności widzimy, że Anglikowi w gospodarstwie wszystko, co przedsięwzięcie, się udaje, i on nigdy nie narzeka na niepowodzenie, nigdy nie mówi, że mu się nie wiedzie. W jego słowniku takich wyrazów wcale nie ma. On do zaprowadzenia nowości w swem gospodarstwie przystąpił po dojrzałej rozwadze, po próbach zrobionych na niezbyt wielką skalę u siebie i u innych i po poznaniu całej wartości tego, co robić zamierza.

Nieraz można słyszeć, że angielski gospodarz jest empirykiem, którego pracę wspierają szczególniejszy klimat kraju i obfity a tani kapitał. Kto temu wierzy, we wielkim znajduje się błędzie. Jeden rzut oka na bogatą i celującą pod wszelkim względem literaturę rolniczą, na wyborne czasopiśma, poświęcone osobnym gałęziom gospodarstwa, każdego przekona, że Anglik niezmiernie wiele pracuje na drodze naukowego rozwoju gospodarstwa, w czem jednostki wspiera energiczna działalność król. Towarzystw agronomicznego, z wszelkich zdaje się w Europie zawiązanych towarzystw tego rodzaju najstarszego, i powiedzmy otwarcie, najdalej posuniętego.

Przyznajemy, że w Anglii kredyt jest łatwy, że stopa procentowa niska, jak to zwykle bywa w krajach bogatych, lecz to wszystko prawie nie

ma wpływu na położenie gospodarstwa, bo żaden angielski gospodarz, moźnaby śmiało powiedzieć bez wyjątku, nie gospodaruje za pożyczone pieniądze, a gdy może wyjątkowo który zaciągnie pożyczkę, to ją też niechybnie obraca na cele gospodarcze, na ulepszenie gruntu lub dobytku, a nigdy na jakikolwiek zbytek. Przystępując zaś do gospodarki z własnym funduszem, daje Anglik wszystkim rolnikom przykład godny naśladowania, bo do majątku, do mienia, doprowadzi tylko oszczędność oparta na rachunkowości, bez której nie ma w całej Anglii ani większego, ani mniejszego gospodarstwa.

Mając zamiar zaznajomić czytelników naszych choć w ogólnych zarysach z gospodarstwem w Anglii, a skreśliwszy im powyżej obrazek człowieka niem się zajmującego, nie od rzeczy zapewne będzie, gdy przedewszystkiem skreśliśmy obraz gospodarstwa we wschodnich częściach kraju, gdyż właśnie tutaj znajduje się gospodarz w warunkach mających nie jedno wspólne z niektórymi okolicami naszego kraju. W tej wschodniej części Anglii leżą hrabstwa: Kent, Surrey, Berkshire, Essex, Suffolk, Norfolk, Lincoln, Leicester i York.

I.

Ogólne stosunki okolicy.

Wyliczone we wstępie okolice i hrabstwa pod względem geologicznego składu ziemi, ukształtowania jej powierzchni i klimatu nie wiele się różnią od siebie. Przewagę w tych okolicach ma ciężka glina, która szczególnie daleko się rozciąga w hrabstwie Norfolk.

W innych hrabstwach często ciężką glinę zastępuje wapienny grunt, a niekiedy tylko spotykamy się z piaszczystym gruntem wapno zawierającym.

Klimat jest bardzo wilgotny, sprzyjający wegetacyi traw, i z tego przyczyny w tych okolicach widzieć można tak piękne łąki i pastwiska, jak prawie nigdzie na stałym lądzie.

Co gospodarz angielski robi, aby wspierać działalność przyrody, później zobaczymy. — Skutkiem tego wilgotnego klimatu zimy bywają łagodne, lato bez zbyt wielu upałów, temperatura w ogóle jednostajniejszą aniżeli u nas. Rosnące w niektórych parkach północnego hrabstwa York dziczące drzewo laurowe, świadczy wymownie o łagodności, a więcej jeszcze o jednostajności klimatu tej okolicy. Jasną jest rzeczą, że takie klimatyczne

bez publicznego ubliżenia nauczycielowi, bo bez publicznych terminów.

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Śrem, 5 lipca,

(Kurs metodologiczny. — Szkoły nasze elementarne.)

Donosiliście przed kilku dniami, że rejencya wydała rozporządzenie, aby tak przy seminariach nauczycielskich jako też po miastach prowincjonalnych lub wreszcie po wsiach w miarę potrzeby urządzano kursa, pouczające nauczycieli w udzielaniu języka niemieckiego. Oto u nas już mamy taki kurs, w którym do tego czasu bierze udział dwóch nauczycieli polskich, o których zaopiniowali przełożeni, że nie znają metody w nauczaniu języka niemieckiego.

Na przedstawienie p. Ebers teina, inspektora powiatowego przeznaczono na nauczyciela tego kursu p. Rajewskiego tutejszego nauczyciela, który przed półtora rokiem sprowadził się do nas z Kościana, gdzie był pierwszym nauczycielem. Pana Rajewskiego, który dla choroby musiał zaniechać chwilowo tej nauki, zastępuje prywatny tutejszy nauczyciel p. Antoniewicz.

Nadradzca rejencyjny v. der Groeben zwiadał zeszłego tygodnia tutejsze szkoły elementarne wszystkich wyznań, co ma być zapowiedzią rychłego zamienienia wyznaniowych szkół naszych elementarnych na symultanne, czego sobie pewna część obywateli(?) a nawet niektórzy z naszych(?) ze względów materialnych życzą.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Rząd wypowiedział wojnę na wszystkich punktach socjalistom, rozwiązując ich zebrania, poddając rewizji mieszkania przewodzców i karząc surowo agitatorów tego związku. W skutek tego radzą socjaliści o przeniesieniu punktu ciężkości swych agitacji na inne terytorium polityczne, i zdaje się, że Bremen będzie ich siedzibą.

— Cesarz niemiecki dziś o godzinie 3 przybywa do Monachium, skąd udaje się niebawem do Gastein.

— Ks. kanclerz przybył do Kissingen dnia 4 bm., gdzie mu uroczyste przyjęcie gotowano, na życzenie atoli księcia zaniechano wszelkich głośniejszych ostentacji.

— Germania dowiaduje się, że w Paderbornie rozkazał naczelny prezes profesorom teologii: Oswald, Evate, Bade i Backhaus, aby opuścili budynek uniwersytecki, w którym mieli pomieszkania służbowe. Panowie ci ustąpili i wynieśli się z domu tego; klucze zabrał z sobą landrat.

warunki mniej sprzyjają produkcji ziarna, nizeli hodowli dobytku; one też umozębniają, że tam bydło i owce prawie przez cały rok chodzą po pastwisku, a tylko w styczniu i lutym znajdują się w oborze.

Ztąd urodziło się prawo obowiązujące w tych okolicach, że tam, gdzie są wspólne do gminy należące pastwiska, nie wolno pędzić na nie w dwóch tych miesiącach.

Podróżującego po Anglii od razu uderza ogrodzenie pól żywymi płotami z zajęczego głogu nader starannie strzyżonego. Można by powiedzieć, że te ogrodzenia są charakterystycznym typem angielskich gospodarstw, nadającym polom szczególny powab. Coś podobnego tylko spostrzedz można jeszcze w Holsztynie w gnieździe Anglo-sasów, i może też oni zwyczaj ogrodzenia pól przenieśli z sobą za Północne morze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Instytut dra Baranieckiego dla kobiet, w Krakowie. Śród kilku szkół wyższych, jakimi szczyli się Kraków, ważne ze wszech miar zajmuje miejsce instytut dra Baranieckiego, urządzony przy Muzeum techniczno-przemyslowem na wyłączny użytek kobiet. Jest to zakład przeznaczony dla panien, które nie poprzestając na płytkim i powierzchownym wykształceniu, pragną wyższej i gruntowniejszej zaczerpnąć nauki. Instytut dra Baranieckiego rozpoczął swe istnienie od doraźnych lekcji i odczytów popularnych, a chociaż wkrótce przyjął charakter wyższej instytucji naukowej, mimo to dopiero od czasu wystawy wiedeńskiej zwrócił na siebie powszechną uwagę i zdobył sobie prawdziwe uznanie, na jakie pod każdym względem zasługuje. Przez porównanie bowiem programów i planów podobnych instytucji zagranicznych pokazało się, że zakład dra Baranieckiego w Krakowie nie tylko nie ustępował prawie w niczem tego rodzaju szkołom niemieckim, angielskim, amerykańskim itd., ale że je nawet pod wieloma względami przewyższał. Wskutek tego nadało austriackie ministerium oświaty zakładowi temu charakter instytucji publicznej i przeznaczyło pewną sumę na jego utrzymanie.

Powyzszy zakład naukowy dla kobiet został założony w roku 1868, równocześnie z Muzeum techniczno-przemyslowem, przez dr. Baranieckiego. Łączność zakładu z Muzeum polega li tylko na tem, że lekcye i wykłady odbywają się w wykładowych salach muzealnych, że uczennice mogą korzy-

— Reichs- und Staatsanzeiger donosi, że od dnia 1 stycznia 1875 w stosunkach z kasami prowincjonalnymi oraz w handlu mają obrachunki być obliczane na marki państwowe.

Sąd policyjno-poprawczy w Saarbrücken skazał dnia 4 b. m. barona v. Loë za mowę, mianą przed rokiem w obec zgromadzenia stowarzyszenia katolickiego, na 100 talarów grzywien, albo trzy tygodnie więzienia.

Królewiec. Od pewnego czasu zaczęła się służba burzyć przeciw chlebobdawcom i władzy policyjnej, a w poniedziałek, przyszło ostatecznie do jawnych wybuchów w wsi Quenau. Wojsko zarekwirowane (sprowadzone) na miejsce niepokojów, przywróciło porządek, przyczem aresztowano przeszło sto osób, które pójdą pod sąd.

Świdnica. Od kilku dni jest miasteczko to w wielkim popłochu — kasa pożyczkowa ma deficytu 30,000 tal. Skoro się zarząd o tem dowiedział, usunął z urzędu rendanta i wydał odezwe, wzywając dłużników do spłacenia długów. Pożyczek nie udziela się dopóki stan kasy nie będzie uregulowanym.

Paderborn. Ks. biskup Martin nie przystał na wyrok sądu powiatowego, przyjmujący grzywny złożone ofiarą prywatną ku zwolnieniu biskupa od więzienia na jakie za opieranie się prawom majowym skazanym został. Przeciw temu wyrokowi zaprotestował u apelacyjnego sądu, który zażądał aktów, aby na mocy tychże wydać decyzją.

* **Praga.** 3 b. m. odbyły się w Czechach wybory z okręgów gminnych do sejmu czeskiego, w miejsce 58 posłów, których mandaty z powodu niejawienia się w sejmie, unieważniono. Nie ulega wątpliwości, że stronnictwo staroczeskie, trzymające się polityki biernego oporu, weźmie i teraz górę.

Belgia. Dnia 28 bm. ma się w Brukseli zebrać kongres międzynarodowy, w celu radzenia nad sposobem prowadzenia wojny. Chodzi głównie o to, aby na przyszłość usunąć z teatru wojny wszelkie nieludzkie a zwierzęce obchodzenie się z jeńcami, z rannymi itp.

Dotychczas wiadomą jest rzeczą, że 42 delegowanych różnych państw ma brać udział w tych obradach, nie masz atoli już w samych przedwstępnych projektach zgody, bo Anglia dała poznać, że nie bardzo jej na rękę zhumanizowanie wojny tj. aby ją po ludzku prowadzić, a Francya, jak się Koeln Ztg dowiaduje, ma iść w porozumieniu z Anglią.

Hiszpania. Położenie rządu republikańskiego dotychczas jeszcze po ostatniej porażce, jakiej doznał pod Estellą, jest krytyczne. Karliści rozporządzają dość znacznymi siłami, bo 38,000

wojska mają pod rozkazami Don Karlosa. Z dotychczasowych doniesień z obozu republikańskiego widać, że rząd nie tak łatwo będzie mógł wystąpić z poważną liczbą przeciw karlistom, i chyba dopiero ściąganie pod broń rezerw wzmochni jego szeregi.

Jenerał Zabala odbył przegląd wojsk republikańskich i wystosował następnie energiczną przemowę do oficerów, przyczem oświadczył, że nie ma na teraz innego postanowienia, jak silnie i stanowczo walczyć przeciw powstaniu karlistowskiemu.

— Na domiar tego wszystkiego widzi się rząd zmuszonym usuwać niektórych dowódców, zastępując ich innymi, których atoli nie ma zbyt wiele; jenerał Moriones ma objąć dowództwo nad jednym z korpusów; jenerałowie Echague i Martinez Campos zastąpieni być mają przez innych jenerałów.

— Z Madrytu telegrafują, że wczoraj 5000 karlistów uderzyło na miasto Ternel, spalili przedmieście, poczem odparci zostali. Straty karlistów są znaczne bo 40 w poległych a 100 w niewolniku.

Wiadomości miejscowej potoczne.

Poznań, 8 lipca.

* Cesarz rosyjski przejeżdżał dziś w nocy o godzinie 2 przez Poznań. Na dworcu obecnymi byli w chwili przejazdu naczelnicy władz tutejszych w ubiorach galowych. Pociąg zatrzymał się 10 minut i ruszył dalej na Gniezno, Toruń do Warszawy, gdzie cesarz zabawi do 11 bm. Pociąg składał się z 20 wagonów.

* Towarzystwo Przemysłowe, odbędzie w przyszłą niedzielę dnia 12 bm. majówkę do Dębiny. Miejsce zebrania na Zielonym ogrodzie o godzinie 1 z południa; wyjazd o 1/22. Komisya zabawy prosi o jak najliczniejszy udział, nadmienając, że gościom tylko przez członków przedstawionym za opłaceniem 10 sgr. wstęp jest dozwolony.

* Teatr krakowski daje obecnie przedstawienia w Tarnowie, a teatr lwowski wyjeżdża na 8 przedstawień do Przemysła. Artyści teatru narodowego węgierskiego w Peszcie, bardzo znacznie przez rząd subwencyowanego, podzielili się na trzy grupy, rozjechali się i dają przedstawienia po mniejszych miastach kraju.

* Artyści b. teatru poznańskiego opuścili Kalisz i dają obecnie przedstawienia w Sieradzu, skąd mają się udać do Częstochowy.

* Damy i huzary, komedia w 3 aktach A. hr. Fredry, ojca, przedstawiona będzie po raz drugi w piątek na tutejszej scenie niemieckiej.

* P. Guniewicz, znany kompozytor i nauczyciel muzyki i śpiewu, osiada w naszym mieście i zamierza założyć tutaj szkołę muzyki i śpiewu. Ze wszech miar należy życzyć powodzenia przedsięwzięciu p. Guniewicza.

* Proces przeciw Plewkiewiczowi toczyć się będzie ponownie przed sądem przysięgłych w Poznaniu dnia 23 bm.

* Towarzystwo Stella odbyło zeszłej niedzieli przechadzkę do parku Wiktorji. Pogoda sprzyjała tej wycieczce, dlatego też wiele rodzin z miasta przybyło na miejsce zabawy, gdzie się w tak dobranem kółku bawiono wysmienicie do późnej nocy.

* Kometę, którego obecnie golem okiem widzieć można, nie długo będzie świecił. Najlepiej będzie go można widzieć dziś 8 lipca, bo od tego dnia usuwać się

stać ze zbiorów w Muzeum się znajdujących, że nakoniec tak Muzeum jako i zakład dla kobiet znajdują się pod zarządem dra. Baranieckiego.

Ogół nauk wykładanych w pomienionym zakładzie dzieli się na pięć wydziałów: 1) przyrodniczy, 2) historyczno-literacki, 3) wydział sztuk pięknych, 4) handlowy i 5) gospodarski, chociaż właściwie wykłady odbywają się dotychczas tylko z trzech pierwszych wydziałów, albowiem do dwóch ostatnich kursów w żadnym jeszcze roku nie zgłosiła się dostateczna liczba uczennic. Kurs naukowy na wydziałach 1 i 2 trwa sześć miesięcy, a na wydziale 3 cały rok szkólny.

Na wydziale przyrodniczym wykładają między innymi prof. uniw. pr. St. Janikowski, docent uniw. dr. Reman i prof. inst. techn. Rozwadowski następujących przedmiotów: zoologii, mineralogji, geologii, botaniki, fizyki z meteorologją, chemii, geografji fizycznej, astronomii popularnej, higieny popularnej z dyetetyką i nauką pielęgnowania dzieci i chorých.

Na wydziale historyczno-literackim miewają stałe wykłady dr. Adam Bełcikowski, Alfred Szczepański i p. Pietraszewicz z następujących przedmiotów: historii literatury powszechnej i polskiej i pedagogii. Prócz tego odbywa się szereg odczytów niestałych z różnych gałęzi nauk, przyczem dr. Baraniecki korzysta z każdego pobytu lub przejazdu którejs z naszych znakomitości w literaturze lub nauce, zapraszając do wzięcia udziału w wykładach i odczytach.

Na trzecim wreszcie wydziale, tj. sztuk pięknych pod kierownictwem prof. szkoły malarskiej Wł. Łuszczkiewicza, artyści malarza Leona Picarda, drzeworytnika p. Danielskiego i estetyka p. Maryana Sokolowskiego uczą się: rysunków podług wzorów, modeli gipsowych i z natury, tudzież malarstwa olejnego, modelowania w wosku, glinie i drzeworytnictwa, słuchając równocześnie wykładów pomocniczych, jako to: anatomii, zwłaszcza głowy, rąk i nóg, teoryi perspektywy, głównych zasad światła-cienia, harmonii farb, a w końcu estetyki i historii sztuki.

Jak więc widzimy, zakład dra Baranieckiego jest wyższą instytucją naukową, w której młode uczennice mogą nabyć prawdziwego wykształcenia i gruntownej a wszechstronnej nauki.

(Gaz. Tor.)

będzie w coraz głębsze ciemności. Dnia 15 lipca pewno nie będzie go można wcale widzieć, bo w zbyt grubej ciemności przechodzić będzie. Dnia 17 czerwca był kometa ten oddalony od ziemi 20,000,000 mil, a dziś o połowę tylko od ziemi oddalony.

* Ks. Soltyskiński, wikaryusz z Mokronosa został przez król. komisarza odstawiony do więzienia w Kozłowie, gdzie ma tymczasowo odsiedzieć miesiąc więzienia; oprócz tego ma ks. Soltyskiński kilka innych procesów o pominięcie praw majowych.

* Ks. Steffen z Soboty, będący obecnie w tutajszym więzieniu został w tych dniach skazanym na tydzień więzienia lub na 20 tal. grzywien. Obecnie ma ks. Steffen 19 tygodni więzienia do odsiedzenia.

* Ks. Motylewski, wikaryusz w Zernikach, aresztował 5 bm. król. komisarz obwodowy z Wągrówca i odstawił go do więzienia.

* Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się w seminarjum w Paradyżu 34 uczniów, z tych zdało egzamin 29. Egzamin odbywał się w dniach 25, 26 i 27 z. m. a przewodniczyli mu pp. Tschackert, Luke i ks. Roehr.

* Inspektorem powiatowym na powiaty wyrzycki i szubiński, mianowano pana dr. Nagel, dotychczasowego nauczyciela przy gimnazjum w Pile.

* Ninino pod Rogoźnem nabył p. Lehmann na własność od pani Radońskiej za 148,000 talarów; wieś ta ma 2500 morgów. — Wieś Witkowo, w powiecie gnieźnieńskim, mającą 570 morgów arealu, kupił jakiś pan Stiek z Westfalii za 36,000 tal.

* Do konkursu żniwiarów, który odbędzie się we Francji, w osadzie rolnej w Metray, od 13 do 20 b. m., stanie także znana „Warszawianka”, wynalazku p. Grubińskiego, z fabryki pp. Kraszewskiego i Weljaminewa.

Rozmaitości.

Suknie ogonne.

Bajeczka.

Klnie mąż suknie ogonne, że kosztują drogo,
Klną przechodnie, w ich fałdy plątając się nogą,
Klną je z błota i kurzu oczyszczając sługi —
A mimo tych kłatw, ogon jak długi tak długi!
„W tem już” — rzeki ktoś — jak w pawiu natura
śnać działa;

„Paw ma ogon tak długi — głowa taka mała”.
29. maja 1874.

A. E. Odyniec.

Wiadomości literackie.

* Kazimierz Jarochoński wydał w Poznaniu dzieło obejmujące czterdzieści kilka arkuszy druku p. t. „Dzieje panowania Augusta II od wstąpienia Karola XII na ziemię polską aż do do elekcji Stanisława Leszczyńskiego, od 1702—1704.” Jest to jedna z najdokładniejszych monografii historycznych polskich.

* W Warszawie wyszły świeżo: „Wychowanie publiczne w Ameryce północnej” przez N. C. Hippéau, w przekładzie Stanisława Belzy; broszura Jana Jeleńskiego p. t. „Nasz świat finansowy”, zawierająca wiele zdrowych rad i trafnych poglądów; dzieło Tyndala: „Woda, jej kształty i przeobrażenia jako obłoki i rzeki, lód i lodniki,” z 26 drzeworytami, w polskim tłumaczeniu.

Wiec

dla spraw szewskich

odbędzie się
dnia 13 lipca rb.

w Poznaniu na sali Bazarowej o 10 godzinie rano, na który szczególnie majstrów szewskich, jako i wszystkich sprawie wieca sprzyjających, zapraszamy. **Wieczorem odbędzie się kolacja** po 12 sgr. 6 fen. od osoby. Zapisywać się można w handlu skór i w biurze „Ula”, a najpóźniej przy wejściu na salę bazarową. (153)

Komitec urządzający.

En gros et en détail

polecam mój skład cukru, kawy surowej i palonej z parowej maszyny po 13, 14, 15, 16, 18, 20 sgr.; korzeni, herbaty, wódek, mydła, smalcu, okrasy, piw, rozmaitych win starych wagiarskich, francuskich i szampańskich, jako też wszelkich wędlin, mięs i owoców południowych, wraz z główną agenturą słynnego proszku przeciw chorobom i zarazom bydlęcym, co polecam do łaskawego uwzględnienia. (150)

Jan Kerber

13, ul. Wrocławska 13.

30	but. piwa	Kobyłepolskiego,
30	„	Grodziskiego,
30	„	Bawarskiego,
30	„	Feldschloss,
24	„	Tivoli,
20	„	Królewieckiego,
15	„	Kulmbachskiego

za 1 talara poleca (156)

W. Sobiecki,

w Poznaniu, ul. Szkólna 11.

Mieczysław Halka hr. Ledóchowski.

Jego życie i czyny w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Na pięknym papierze 7½ sgr. (z przesyłką franko 8 sgr.). Na zwyczaj. papierze 6 sgr. (z przesyłką 6½ sgr.). Za 1 talara 6 egz., za 4 tal. 30 egz. Zamówienia pod adresem

J. Chociszewski, Poznań. (112)

Księgarnia Żupańskiego

poleca:

Mochacki M., Dzieła, 5 tomów, 6 tal.

Dla kupujących pojedyncze tomy:

Tom I, Listy do Matki pisane, 2 tal. 15 sgr.

Tom II i III, Dzieje powstania 1830 do 1831 r., 3 tal.

Tom IV, Pisma rozmaite, 1 tal. 20 sgr.

Tom V, O Literaturze Polskiej, 25 sgr.

Montalembert hr. K., Jenerał Władysław Zamojski, 10 sgr.

„ Narod w żałobie, 20 sgr.

„ Papież i Polska, 15 sgr.

„ Powstanie Polskie, 10 sgr.

Morzycki A., Uwagi nad systematem filozofii powszechnej Józefa Supińskiego, 8 sgr.

Jezuicka ul.

Nr. 1.

Skład skor

Jezuicka ul.

Nr. 1.

Garbarni Poznańskiej na akcyje we Wronkach

opatrzone we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)

St. Ch. Orłowski.

W Hotelu pod czarnym orłem są pomieszkania

o jednym; — o dwóch pokojach z kuchnią i przynależnościami, natychmiast i od św. Michała rb. do wynajęcia.

(156)

J. Wache.

Chłopczyk

z odpowiedniem szkolnem wykształceniem może się zgłosić do biura obrońcy i notaryusza

(154)

Szuman,

ul. Wilhelmowska 16 B.

Biegli ślusarze

znajdą natychmiast zatrudnienie w fabryce (147)

H. Cegielskiego

w Poznaniu.

Lubownikom polskiej kuchni polecam moja

Restauracyę

w Rynku 44 (róg ulicy Butelskiej) w w której ustawiłem drugi

bilard francuski

najnowszej konstrukcyi. (155)

W. Gruszczyński.

Ekspedycya Ogniska

odstępuję franco po nader niższych cenach
1. **Pismniennictwo Polskie** p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) 7 sgr. (zamiast 12½ sgr.), opr. 9 sgr.

Poszukują miejsca:

Abiturjent chce przyjąć obow. nauczyc. dom. w Galicyi lub Król. Pol. Poznań. W. S. R. 25 poste rest.
Insp. gosp. C. F. 86 Rokietnica.
S. S. Nekla poste rest. rządca gospod. wolny od wojsk.
K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą familią.

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	Kilo	za 1000 talarów	
Pszensica.....	50	4 18 —	85—87	90	83—84	85—92				
Zyto.....	50	3 6 —	63—64	62	56—57	62				
Jęczmień.....	50	3 18 —	62—68	71	63—68	64—71				
Owies.....	50	3 20 —	60—64	62	56—71	52				
Groch wrący.....	43	— — —	64—68	—	67—70	54—61				
Tatarka.....	35	— — —	— — —	—	— — —	60—61				
Kartofle.....	50	— — —	— — —	—	— — —	— — —				
Okowita za 100 litrów....	—	24 27 6	23½	25½	26½	— — —				